

Janusz Purski\*

## ZĄB CZASU

### TOOTH OF TIME

Przeszłość zapisana w pamięci, w słowach, w obrazach, w przestrzeni ulega zacieraniu. Teraźniejszość jest oczywista. Przyszłość nie istnieje, ale jej zapowiedź nęci i wyzywa. Użytkowy aspekt budynku po początkowym okresie wysokiej wartości stale maleje. Wartość emocjonalna w niektórych przypadkach z czasem stale rośnie. Skoro więc materia krąży w ekosystemie, to w imię czego chcemy dźwigać ciężar podtrzymywania przy życiu budynku?

*Słowa kluczowe: architektura, czas, emocje*

The past written in memory, words, images undergoes the process of deteriorating. The present is obvious. The future does not exist, but its announcement tempts and challenges. Utilitarian aspect of a building after a time of high value constantly decreases. Emotional value in some cases constantly increases. Since the matter circulates in an ecosystem, for the sake of what we want to bear the load of keeping a building alive?

*Keywords: Architecture, time, emotions*

Przeszłość oddala się, stopniowo ulegając zatarciu. Próbuje ją zatrzymać zapisując, jej fragmenty w pamięci, w słowach, w obrazach, w przestrzeni, a każdy z tych zapisów również ulega zacieraniu. Teraźniejszość jest oczywista dotykalna, naoczna, a to jak bardzo jest dla nas realna zależy od stanu naszych zmysłów i będąc na wyciągnięcie ręki, nie wymaga odświeżania, utrwalania. Przyszłość nie istnieje, jeszcze nie istnieje (nie tylko dla architektury), ale jej zapowiedź nęci i wyzywa.

Historia architektury w sposób oczywisty uczy i dowodzi jej przemijalności w każdym aspekcie. Już Wi-

truwiańska triada, traktując o trwałości, rozpoczęła refleksję nad tym problemem. Świadomi zużycia struktury budowlanej – nie ma materii odpornej na działanie czasu, nic nie jest wieczne – dobieramy materiały i studiuje fizykę budowlanej. Konstruujemy sposoby na przedłużenie fizycznej trwałości struktury budowlanej. Nauka i postęp techniczny czynią ten aspekt przemijania budynku najprostszym do pokonania [1]. Przemijanie wartości użytkowych, będących przyczyną powstania budynku, wręcz niezbędnych do jego zaistnienia jest niezaprzeczalne. Doświadczamy tego na co dzień, obserwując kolejne przebudowy ota-

\* Purski Janusz, dr inż. arch., Politechnika Krakowska, Wydział Architektury, Instytut Projektowania Architektonicznego.

czających nas budynków. Nawet tak mało użyteczna funkcja świątyni nie jest stała i ulega zmianom. Ten rodzaj przemijania wydaje się być pozaarchitektoniczny, tzn. jego przyczyna leży w zmieniających się potrzebach użytkowników, a nie w samym budynku. Jednak w tym aspekcie przy pomocy mniejszych lub większych interwencji możemy przywrócić aktualność strukturze budowlanej. Gorzej jest ze znużeniem formą, które najszybciej dotyka architektów ale i użytkownicy architektury nie są od niego wolni. Style, kierunki, mody, przemijając czy zataczając pętle lub spirale, dowodzą nieuchronności tego zjawiska. Budynek z nieakceptowaną formą wydaje się być nieuchronnie skazany na zagładę. Rzadko kiedy pogląd taki staje się powszechny i jeżeli tylko utrata atrakcyjności formalnej nie jest zupełna daje to szansę dla budynku na jego nostalgiczny powrót po latach.

Nauki przyrodnicze uczą nas, że materia krąży w ekosystemie i jest to proces normalny a zatrzymanie jej w miejscu i czasie staje się coraz trudniejsze i wymaga wysiłku. Rodzi się więc pytanie w imię czego chcemy go dźwigać? Tak jak mierzalna fizyczność upływu czasu jest niemal dotykalna tak towarzyszące jej emocje są nieuchwytny i ulotne ale pociągają i trudno się ich wyrzec. Każdy czas wiąże się z emocjami, przeszłość z nostalgią za..., teraźniejszość z ciekawością i niecierpliwością poznania czy doznania, przyszłość z zapowiedzią nowego, nieznanego. Trwanie wartości emocjonalnych wynika z ludzkiej potrzeby. Dlatego chronimy je, pielęgnowujemy i podnosimy tę wartość. Architektura również jest nośnikiem emocji. Olbrzymi wysiłek towarzyszący powstawaniu budynku każe nadać mu także emocjonalną wartość doda-

ną -wiązaną przede wszystkim z formą architektoniczną – a ta z kolei zaakceptowana pozwala z różnych pobudek (na wzór..., ku pamięci..., dla podziwu..., na dowód..., dla urody..., dla zachowania..., do kompletu... ku czci...) przedłużyć i podtrzymać jego życie. Nawet jeśli u podstawy powstania budynku leży jego niezbędna użyteczność, zawarta w stosunkowo najprostszej w do zachowania strukturze budowlanej to najbardziej z emocjami związana jest jednak jego forma architektoniczna. I to ona, wbrew Nietschemu, w imię zatrzymania emocji każe nam podtrzymać przy życiu materię. Wydaje się więc, że w architekturze nie obowiązuje Nietschańskie: spal co kochałeś i Kochaj co spaliłeś. To nie fizyczność architektury pozwala ją zatrzymać w czasie, w dłuższym jego przedziale. To jej aspekt emocjonalny zmusza nas do dźwignia ciężaru naprawy, renowacji, odbudowy. Pod warunkiem że autor w dziele zawarł a użytkownicy czy ich następcy rozpoznali, zaakceptowali i dali się uwieść. Dzieje się tak dopóki dopóty architektura przemawia komunikatem interesującym, zrozumiałym do zainteresowanego i przygotowanego odbiorcy [2]. To pozbawione swej fizyczności emocje decydują o całkiem realnym wysiłku dalszego trwania.

Z perspektywy historycznej zauważyć trzeba, iż prędkość tych zmian stale rośnie a czas „aktualności” szczególnie tej formalnej nowych budynków jest coraz krótszy. W średniowieczu budowano zamki na 500 lat, Renesansowy pałac był sprawny przez ok. 200 lat, modernistyczne budynki stawiano na 50 lat a dzisiejsze prawo żąda od nas gwarancji na lat 5. Czyżby była to zapowiedź, że Architektura stanie się wkrótce jedynie wizją wyświetlaną na ekranach telebimów?

#### PRZYPISY

[1] H. Ronner, *Kontext – Zahn der Zeit*, Zurich 1989.

[2] M. Ostrowicki, *Dzieło sztuki jako system*, Warszawa-Kraków 1997.